Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 17 Kraków, piątek 22 stycznia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nienawiść uprzywilejowanych

—o—

Uczucie nienawiści, a nawet chęć zemsty, są zrozumiałe, nawet usprawiedliwione u grup i klas gnębionych, krzywdzonych, prześladowanych. Obóz sanacyjny w Polsce nie należy do prześladowanych i pokrzywdzonych, przeciwnie, jest obozem ludzi uprzywilejowanych. Twórcy i wodzowie tego obozu osiągnęli wszystko, czego pragnęli, osiągnęli więcej nawet — bajeczną karjerę, o jakiej nigdy nie śnili, nie są więc ludźmi prześladowanymi, czy choćby zawiedzionymi w swych nadziejach osobistych, aby mieć mogli powód do rozgoryczenia, a tembardziej do złości i nienawiści wobec gnębionych. Dlaczego więc, panowie sanatorzy, każde wasze wystąpienie, każde odezwanie się czy to w wywiadzie, czy w artykule dziennikarskim, czy też w mowach np. sejmowych, nabrzmiałe jest tak szaloną nienawiścią, dlaczego każdy wasz czyn z tych samych płynie pobudek, te same posiada znamiona: złości i gnębienia.

Poseł Żuławski przemawiał w Sejmie onegdaj wśród niesłychanej wrzawy i burd, wyprawianych przez — **większość** Sejmu brzeskiego. Cóż was może niepokoić mówca mniejszości, poseł opozycyjny bezbronny, pozbawiony dziś wszelkiej gwarancji nietykalności i bezpieczeństwa, poseł, który każdej chwili może znaleźć się w Brześciu, może zostać zasądzony na lata ciężkiego więzienia i wogóle może pewnego wieczoru czy poranku — zniknąć, „zaginąć", nigdy nie odnaleziony, nie odszukany.

A oto ta zabezpieczona pod każdym względem uprzywilejowana większość sanacyjna zionie nienawiścią do przedstawiciela prześladowanej mniejszości, jak gdyby ta mniejszość sejmowa była panującą i rządzącą, a BB ze swą większością cierpiał krzywdę i prześladowanie, więc nie może zachować spokoju.

Stronnictwa opozycyjne stanowiące wszystkie razem mniejszość zgłosiły w Sejmie dla demonstracji wniosek o wotum nieufności dla rządu. Żadnych groźnych skutków dla rządu, ani dla większości cieszącej się (naodwrót) **zaufaniem rządu**, to mieć nie może. A jednak pojawienie się takiego wniosku podziałało na sanatorów rozjuszająco, jak czerwona płachta na byka.

Czyż postawienie takiego wniosku jest pogwałceniem prawa, czy znowu dowodem jakiegoś spisku Centrolewu? **Konstytucja istnieje**, Konstytucja nie została zmieniona, a ta Konstytucja daje prawo przedstawicielom parlamentarnym narodu, pociągania rządu do odpowiedzialności. A w procesie brzeskim prokurator wołał: gdzież tu dyktatura w Polsce! Jest parlament, jest opozycja! A gdy stronnictwa parlamentarne postawią legalny wniosek o wotum nieufności dla rządu — **ze strony sanacji zrywa się burza nienawiści, sypią się oskarżenia, padają groźby użycia przemocy.** Gdzie tego przyczyna? Bo oto szczęśliwym posiadaczom pomajowym przypomniano, że **istnieje prawo, prawo,** że istnieje Konstytucja, za którą stoi większość narodu; przypomniano im, że ich „reżim", ich system, jest w niezgodzie z obowiązującem prawem, jest więc nieprawny.

W szał nienawiści wprowadza sanatorów samo **porozumienie** wśród stronnictw opozycji.

Z pogróżkami z powodu wniosku o wotum nieufności wystąpił organ Belwederu — „Gazeta Polska". Ze wściekłością rzuca się to pismo na stronnictwa opozycji. Organ sanacyjnej **większości w Sejmie** usiłuje poraz tysiączny wmówić w swych czytelników, że prawa posła, przedstawiciela ludu, to nie prawa ludu! Pisze o opozycji:

> „Wspólna obrona zagrożonych praw własnych; praw posła — nie ludu, polityka — nie człowieka z tłumu, arystokraty partyjnego — nie plebsu wyborczego.
>
> Zjednoczona opozycja przez samo swoje zjednoczenie — przez zjednoczenie całkowicie rozbieżnych żywiołów, wskazuje najdowodniej, do czego dąży i czego broni. Dąży do stosunków przedmajowych."

Opozycja dąży do przestrzegania, do wypełniania prawa, Konstytucji tak nienawistnej sanatorom, bo dającej ludowi prawo **kontroli i pociągania do odpowiedzialności rządów, a nie dopuszczającej rządów klik, mafij i uzurpatorów.**

To panom sanatorom przypomniano, więc powód do — **pogróżek** w stronę **prawdziwych posłów, prawdziwych przedstawicieli narodu:**

> Zniesiono w Polsce nic nie mówiące tytuły rodowe. To było łatwo. **Ale my zniszczymy do końca próbującą jeszcze wciąż walczyć i odradzać się arystokrację partyjną,** niemniej dla państwa groźną i szkodliwą niż średniowieczne królewięta. Choćby to wymagało **najostrzejszej** walki."

„Zniszczymy do końca" — opozycję w Sejmie — oto „parlamentaryzm" sanacyjny. Ale walka z opozycją, walka z mniejszością w **dzisiejszym Sejmie,** to walka z **prawem i konstytucją, to walka z większością narodu.** To trudna sprawa i stąd wściekłość i nienawiść **uprzywilejowanych** sanatorów, uprzywilejowanych, ale zakwestjonowanych... przez prawo i lud.

(?)

Na marginesie mowy p. Jędrzejewicza

Pan minister Jędrzejewicz mówił, jako minister wyznań i oświecenia. Jako minister wyznań wyznał, że miarodajne czynniki kościelne były poinformowane o tem, że rząd nie uważa projektu komisji za swój i że go wcale nie rozpatrywał. Nad projektem prawa małżeńskiego, o którym tu właśnie mowa i nad wycofywaniem się rządu na „dogodniejsze pozycje" dyskutowaliśmy już i dyskutujemy gdzieindziej — podniesiemy tu raczej jeden moment z wynurzeń szkolnych p. Jędrzejewicza.

Uważa on, że szkoła powinna szerzyć kult marszałka Piłsudskiego — oczywiście z nieuniknioną groźbą, że takie zakłady wychowawcze, któreby tego nie czyniły *nie będą mogły spotkać się z opieką* ministerstwa.

P. Jędrzejewicz umie groźby wyrażać w sposób delikatniejszy, niż jego koledzy... A już, gdy, występując zresztą słusznie przeciwko „zielonym wstążkom", mówił o tem, że Polska ma być matką dla wszystkich swych dzieci — bez różnicy narodowości i wyznania — to jego krasomówstwo byłoby napewno rozrzewniło nawet wice-kolegę z gabinetu — p. Nakoniecznikowa, pacyfikatora Małopolski wschodniej.

Widocznie jednak nie był obecny na tej ministerjalnej prelekcji — a przecież kształcących słów i starsi słuchać powinni.

Co się tyczy wychowania młodzieży, możnaby stworzyć w Polsce oryginalną instytucję, np. docentów grodzkich, którzy byliby wykładowcami w duchu popierania radosnej twórczości, a zarazem mogliby inteligentniej, niż dotychczas — informować ministerstwo o szkołach, nie zasługujących „na opiekę" (w sensie nie zaostrzonego dozoru, lecz poparcia).

Gorzej, powtarzamy, ze starszymi... Podczas, gdy p. min. Jędrzejewicz, mówiąc o tym kulcie, który powinna wdrażać szkoła, powoływał się między innemi na Włochy i Mussoliniego — w najpoczytniejszej dziś dla wielu czytelników „Czasu" rubryce tego pisma: „Ze świata" przy opisie oszukańczych praktyk jakichś bandytów w Rzymie, którzy, przebrawszy się w mundury karabinierskie, uwięzili właściciela wielkiej firmy jubilerskiej, odstawili go do więzienia i okradli przytem jego sklep pod pretekstem konfiskaty podejrzanych preciozów — na sumę 2 miljonów lirów — wtrącono taką uwagę: „Menechini pomyślał z gory czą, że źle jest żyć w „państwie policyjnem", ale nie było rady..."

Jakże pogodzić z „radosną twórczością" sanacji szerzenie pogardy dla państwa policyjnego i to w dodatku: włoskiego, faszystowskiego, dokąd na studja jeździł p. Sławek, dokąd pielgrzymował p. Belina?

Nowemu redaktorowi „Czasu" wymawialiśmy parokrotnie, że „ad usum" sanacji w swoich wstępnych artykułach szerzy *nihilizm* na punkcie wykonywania prawa. To coś jaskrawszego, niż słynne kombinacje komentatorskie p. Cara.

Ale co pomoże taka fasada, gdy od podwórka „nieporządek"?

Ładne pensje

BRAT MINISTRA. — GĘSI KS. RADZIWIŁŁA — GENERAŁ PLATOWSKI.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu (we wtorek) zacytowano kilka pięknych kwiatków, jak za czasów sanacyjnych pewni ludzie „zarabiają".

Pos. **Rozmarin** (klub żyd.) powiada: Świeżo powstał kartel papierniczy, a perwszym jego czynem było wyznaczenie dyrektorowi pensji w wysokości **180.000 złotych rocznie** (Głos: Nazwisko?). Mają je panowie dziś w gazetach **(brat b. min. Kwiatkowskiego).** Ceny papieru są u nas wyższe dwukrotnie, niż w Finlandji, która ma podobne warunki produkcji, jak Polska. Fabryka papieru Steinhagena daje 70 procent dywidendy mimo inwestycji.

Podobnie jest z syndykatem gęsi, na którego czele postawiono fachowca **ks. Radziwiłła.** Mimo to ceny gęsi nie poszły w górę i niema innych rezultatów poza pensją ks. Radziwiłła.

Pos. **Sanojca** (BB): W Tow. eksploatacji soli potasowych w Kałuszu dyrektor generał Platowski bierze **10.000 zł. miesięcznie**, a kilku dyrektorów **po 8 tysięcy.** Tosamo administracja Skarbofermu. W Oberschlesische Holzindustrie naczelny dyrektor bierze **20.000 złotych miesięcznie.** W kopalniach węgla mają dyrektorowie po **100.000 złotych miesięcznie.**

Prawda o rozwodach

Komisja Kodyfikacyjna wydała drukiem bardzo porządnie swój projekt prawa małżeńskiego, z motywami, i książeczka ta jest do nabycia w księgarniach za zł. 4'50. Wobec hałasu, czynionego przez klerykałów, trzeba ten projekt uważnie przestudjować, aby zdać sobie sprawę, ile w nim jest postępu, a ile uwstecznienia.

Wedle tego projektu, jeśli małżeństwo doszło do zgodnego przekonania, że wspólne pożycie jest dla obojga męką i że trzeba się rozejść, przeprowadzenie tego postanowienia jest niedopuszczalne, dopóki dzieci są małoletnie. Projekt skazuje dzieci na to, by całą młodość, póki nie dojdą do pełnoletności, miały zatrutą przebywaniem w atmosferze kłótni rodziców.

Jeżeli zaś małżeństwo jest bezdzietne, to nie może ono zażądać rozłączenia wcześniej jak po trzech latach. Trzy lata musi się kłócić z sobą, zanim mu wolno będzie wnieść podanie o rozwód, poczem w myśl projektu ustawy czeka ich jeszcze jeden „rok próbny", jeszcze przez jeden rok nieszczęśliwe małżeństwo musi się z sobą kłócić, zanim sąd — po czterech latach złego pożycia — może zezwolić na... separację. Separacja ma trwać przez trzy lata i dopiero potem — a więc po 7 latach — sąd może pozwolić na rozwód. Ten trzyletni okres separacji będzie sąd mógł skrócić w wypadkach, które uzna za godne uwzględnienia, ale w zasadzie małżeństwo wewnętrznie rozbite będzie miało nałożony jeszcze i ten czyściec.

Separacja nie napotyka na żadne przeszkody religijnej natury i jest obecnie każdej chwili bez żadnych trudności do uzyskania. Dopiero reforma prawa małżeńskiego ma nawet i przed separacją spiętrzyć trudności, uniemożliwić ją przed dojściem dzieci do wieku pełnoletniego, a bezdzietnym małżeństwom dopuścić ją nie wcześniej, jak po czterech latach piekła.

Ten okres obowiązkowego piekła będą sobie małżonkowie mogli skrócić przez to, że zaniechają obustronnego zgodnego żądania rozwodu i jedna strona przeciw drugiej prowadzić będzie proces rozwodowy. Będą zatem narażeni na przejście przez skandal takiego procesu, a jeżeli to będzie proces fikcyjny, prowadzony za umową obu stron, w takim razie będą małżonkowie zmuszeni przebrnąć całe bagno kłamstw, przy których dzisiejsze fikcje, słusznie piętnowane przez Boya w jego książeczce o „Dziewicach konsystorskich", wyglądałyby jak niewinne igraszki.

Rozwód za zgodą obustronną mogą obecnie każdej chwili uzyskać bez skandalu i bez żadnych trudności w całem państwie: 1) protestanci, jeżeli stwierdzą wzajemną odrazę, 2) żydzi bez podania motywów, a 3) w b. dzielnicy pruskiej wszyscy, katolicy i niekatolicy, w drodze sporu rozwodowego, z powodów w ustawie przewidzianych.

A zatem nowy projekt prawa małżeńskiego temi przepisami, które stanowią jego „oryginalność" i których nie zna żadne ustawodawstwo świata poza Polską, pogarsza co do separacji stan prawny dla wszystkich bez różnicy wyznania, a co do rozwodu pogarsza stan prawny dla niekatolików w całem państwie i dla katolików w b. zaborze pruskim.

Tylko dla małżeństw katolickich w dwóch innych zaborach oznacza ten projekt dopuszczenie rozwodów, dotychczas niedopuszczalnych, ale obwarowuje je tak niesłychanemi przeszkodami, że trudności przy dzisiejszem „unieważnianiu małżeństwa" nie są większe i kosztowniejsze, a w niektórych wypadkach nawet mniejsze i tańsze.

Słusznie Boy-Żeleński podnosi, że bogaci potrafią sobie poradzić i przy dzisiejszym stanie rzeczy, że zatem idzie o danie warstwom niezamożnym możliwości wydobycia się z nieszczęśliwego małżeństwa. Proszę sobie zatem wyobrazić piekło, na jakie skazałaby ta ustawa małżeństwa niezamożne, żyjące w jednopokojowem mieszkaniu, zmuszając je do wspólnego nieszczęśliwego pożycia przez lat kilkanaście, aż dzieci dojdą do pełnoletności, lub przynajmniej przez okres przewidziany dla bezdzietnych. A czy zastanowił się kto nad finansowemi kłopotami, jakie dla niezamożnych pociągnęłby za sobą musiała trzyletnia separacja przed rozwodem?

Słowem, przepisy rozwodowe nowego projektu prawa małżeńskiego są jakgdyby obmyślone na to, ażeby ludziom psuć życie.

Sprawa ta nie jest obecnie aktualna. Narazie Polska ma bardziej naglące troski. A kiedy przyjdzie czas na uporanie się z tą bolączką, niewątpliwie rzecz da się załatwić w atmosferze wolnej od obawy, by ta drażliwa kwestja nie wbiła klina w obóz praworządności. *Emil Haecker.*

Odrzucone wotum nieufności

Pisząc przed kilku dniami o wniosku opozycji uchwalenia rządowi wotum nieufności, wyraziliśmy opinję, że „los takiego wniosku jest z góry przesądzony". Nikogo zapewne nie zdziwiła ta pewność, że wniosek zostanie odrzucony, gdyż każdy: sanator i niesanator wie, że w tym Sejmie ta większość nie ma innego zdania, jak pochwalać i zatwierdzać wszystko, co rząd robi i zamierza zrobić. Swój rząd ma stworzoną przez siebie swoją większość — czy jest do pomyślenia, aby sztuczny twór zbuntował się przeciw swemu twórcy?

Nikt nie wyobrażał sobie ani przez chwilę, że panowie z BB dadzą się wzruszyć czy przekonać argumentami mówców wysłanych dla uzasadnienia wniosku. Zresztą postarano się uniknąć takiego niebezpieczeństwa podziałania argumentów: jednemu mowcy nie pozwolono skończyć, drugiemu wyczerpano kontyngent minutowy, trzeci wogóle do głosu nie doszedł, gdyż gilotyna sprawnie działała.

A samo głosowanie — nie zadano sobie nawet trudu obliczenia stosunku głosów, bo i po co? Wszak wiadomo — jak mówił jeden z oskarżonych w procesie brzeskim — że na to wprowadzono do Sejmu 250 chłopa marki sanacyjnej, aby była zawsze i na każde zawołanie „żelazna brygada" potakujących.

A jednak mimo wszystko wniosek był potrzebny i zrobił swoje. Gdzież bowiem dziś opozycja ma możność wypowiedzenia swego zdania, jeżeli nie — choć w ograniczonej regulaminem formie i czasie — z trybuny sejmowej? Czyż mamy wolność zgromadzeń, wolność prasy, wolność stowarzyszeń? Formalnie wszystko pozostało po dawnemu. Np. u nas w Małopolsce obowiązuje jeszcze austrjacka ustawa o zgromadzeniach, austrjacka ustawa prasowa, a jak wymownie przemawiają zakazy zgromadzeń, białe plamy w dziennikach — przemawiają na dowód, że ustawa ustawą a jej wykonanie jest polityką i to mierzoną podwójną miarą.

Pisaliśmy też w cytowanym artykule, że zarówno rząd jak i BB mają żywotny interes w usuwaniu wszelkich przeszkód, o które mogliby się potknąć na swej drodze do utwierdzenia swej władzy. O nic innego też nie idzie, jak o utrzymanie się przy władzy. Nikogo nie przekonają deklamacje p. Miedzińskiego czy wykrzykniki p. Kleszczyńskiego na temat nietykalności sądów czy bezpartyjności innej władzy; takie rzeczy muszą być i są też przez sanację używane i nadużywane tam, gdzie chodzi o zasłonięcie jakichkolwiek mankamentów w funkcjonowaniu aparatu będącego w jej rękach. Zarzuty poparte niezliczoną ilością faktów i dowodów — co sobie sanacja z tego robi, kiedy ona ma ostatnie słowo: głosowanie.

A ma też sanacja i drugi środek na przytłumienie głosów opozycji, ma swoją prasę, uprzywilejowaną i opływającą w środki dostarczane czy ze źródła ogłoszeń komorników czy z innych mniej ujawnianych. Ta prasa ma wszystkie prawa, o jakich prasa opozycyjna nawet marzyć nie może. Wolno jej napadać, tamtej nie wolno się bronić; wolno jej korzystać ze źródeł tylko dla niej dostępnych, prasie opozycyjnej nie wolno korzystać nawet ze źródeł jawnych — były przecież przykłady konfiskowania sprawozdań sejmowych i sprawozdań ze sali sądowej. Koniecznie trzeba było, gdy się nie dało stworzyć, wybić okno na świat dla wpuszczenia świeżego powietrza w zastęchłe zakamarki naszego życia publicznego. To zadanie spełnił wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności, nawet wtedy, gdy został odrzucony. Niech sobie sanacja nie wyobraża, że opozycja i reprezentowana przez nią większość społeczeństwa w pokorze i milczeniu przyjmuje spadające na nie ciosy; przekonała się przeciwnie, że podnosi się głos protestu z olbrzymiem echem na ulicy, a przed tym głosem raz wkońcu załamie się ta zmora, mimo że uważa się za niepokonalną, za wieczną.

Wniosek i dyskusja nad nim spełniły swoje zadanie.

Znowu ruch dolara

Od kilku dni ruch dolara znowu daje się zauważyć na giełdach polskich. Podczas gdy jeszcze przed kilku dniami dolar gotówkowy notował 8.88—8.89 zł., to dziś kurs gotówkowy zrównał się z kursem kablowym (przekazowym) i wynosi 8.92 zł. z ułamkiem do 8.93 zł. Ten skok o kilka groszy tłomaczą w następujący sposób: Państwa zagraniczne, w szczególności bliskie Polsce Niemcy i Austrja poszukują na gwałt dolarów gotówkowych. Jak wiadomo, w krajach tych zaprowadzono nadzwyczaj ostre ograniczenia dewizowe tak, że dolarów w wolnym obrocie prawie niema, zaś przydział na cele uprawnione (import, podróże) odbywa się w bardzo skąpych ilościach. Wywołało to głód dolarowy, z którego korzysta spekulacja, zakupując masowo u nas dolary i wysyłając je ze znacznym zyskiem do tamtych krajów. Wobec zwiększonego popytu zwiększyła się i cena, stąd kurs posunął się o kilka punktów.

O ile sobie przypominamy, poraz trzeci w ciągu ostatniego roku dolar okazuje ruch wahadłowy, zawsze w górę. Daje to asumpt pewnym — naprawdę niedoświadczonym — ludziom do robienia paniki, a z drugiej strony jest podnięta dla hjen spekulacyjnych do potęgowania wyzbywania się dolarów czy przez zachętę wyższej ceny czy przez nastraszenie, że dolar jest „niepewny".

U nas koło ludzi obracających się około giełdy i interesujących się jej pociągnięciami jest, na szczęście, bardzo szczupłe. Jednakowoż giełda wywiera magiczny wpływ tak, że ludzie prędko dowiadują się, co się na niej dzieje. W naszych zdenerwowanych stosunkach wystarczy fakt sam przez się bez znaczenia, jakim jest chwilowe wahanie się kursu w górę czy w dół o parę groszy, aby wzbudzić zaniepokojenie, którego skutki dla posiadaczy dolara są bardzo smutne. Albo się robi run na kasy oszczędności i banki, wyjmuje się dolary i chowa się je do pończoch, albo dla zrealizowania kilkugroszowego zysku sprzedaje się do lary ku zadowoleniu spekulantów, którzy swojemi machinacjami osiągają jeszcze większe zyski.

Ludzie nie zdają sobie sprawy z głównej rzeczy, mianowicie, że taka spekulacja dolarami, jeżeli się staje masową, wyrządza olbrzymią szkodę gospodarczą z jednej i niemniejszą szkodę własnej walucie. Czy dolar idzie w górę czy spada, zawsze odbija się to na zaufaniu do złotego, a dziś siła i przyszłość złotego polega najwięcej na zaufaniu. Te powody powinny skłonić społeczeństwo do niepoddawania się sugestji, do niedawania się opanować histerji, do zachowania spokoju i powściągliwości w szafowaniu tak ciężko zdobytemi nieraz paru dolarami, które nieraz stanowią ostatnią rezerwę.

Co nas mogą obchodzić perypetje zagranicy, jej uganianie się za dolarem, jej przepłacanie go? U nas niema wyjątkowych przepisów walutowych, obroty obcemi walutami nie podlegają żadnym ograniczeniom — z jakiej więc racji mielibyśmy pójść na rękę spekulantom, wyzyskującym tę swobodę dla swoich osobistych celów?

Z dnia

FRANKI I FRANKI

Jeden z sanacyjnych dzienników warszawskich wyszydza pod tytułem **„Teatr, który nie rozróżnia autorów"** dyrekcję teatru wileńskiego, która w komunikacie, rozesłanym do prasy pomieszała Bruna Franka, autora granej u nas „Burzy w szklance wody", z Leonardem Frankiem. Autor sadzi się na złośliwości pod adresem sceny prowincjonalnej, która nawet nie wie „kogo i co gra".

Jeżeli to się dzieje pod kątem natrząsania się z prowincji — to coprawda **warszawski** prokurator p. Rauze, który po długiem przygotowywaniu się do swej mowy, popełnił znany „lapsus" z Tetmajerami, jeszcze zachował wędrowny puhar w ręku.

A przecież słyszeliśmy i taką wersję, że marzeniem jego jest — teka wyznań i oświaty. W seminarjum duchownem studjował teologję, a ponadto wzbogacał swoją świecką wiedzę lekturą.

Ale pocieszajmy się: dyletantyzm i niewiedza mogą iść bardzo daleko, dalej znacznie, niż historja z niemieckimi Frankami, ale nawet żadna niefachowa figura skarbowa nie utożsami dziś franków szwajcarskich z francuskiemi.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. Kizuń zł. 2.

Dyskusja nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu

Mowa tow. posła Żuławskiego

Wiemy, że większość tego Sejmu nie jest powołana do wykonywania kontroli nad polityką rządu. Panowie nie macie możności wykonywać kontroli rządu zgodnie z obowiązkami posła. **Jesteście mężami zaufania rządu** i tak długo przedstawiacie jakąś wartość, jak długo to zaufanie rządu posiadacie. Przed rokiem w czasie dyskusji o Brześciu, panowie przez usta posła Paschalskiego oświadczyli, że jesteście dumni, iż zasiadacie w Sejmie jako mężowie zaufania marszałka. Oskarżanie rządu przed panami nie może mieć praktycznego znaczenia. Chodzi nam jednak **o opinię tej części Izby, która została wybrana zgodnie z ordynacją wyborczą.** Chodzi o publiczne zadokumentowanie wobec całego świata kulturalnego, że **nie cała Polska aprobuje dzisiejszy stan rzeczy.** Wbrew temu, co piszecie, opozycja, choć pozostaje pod waszym terorem, reprezentuje **większość narodu.**

Poseł **Sanojca:** To wy chcecie z swem wotum steroryzować rząd.

Poseł **Żuławski:** Jeżeli z wnioskiem o wotum nieufności przychodzimy dziś dopiero, nie znaczy to, byśmy mieli zaufanie do was, by dopiero proces brzeski przekonał nas o waszych metodach, szkodliwych dla państwa i społeczeństwa, jednakże ten proces ujawnił

TAKIE MORZE GWAŁTÓW I DEPRAWACYJ,

że obowiązkiem naszego sumienia jest podnieść głos (Okrzyki: Kulczycki). Byłoby dowodem tchórzostwa, gdybyśmy na te rzeczy nie zwrócili publicznie uwagi. To czują zresztą i panowie. Jedno z pism sanacyjnych pisało, że po zakończeniu przesłuchiwania świadków oskarżenia powiał na sali sądowej jakiś **świeży wiew,** gdy zaczęli zeznawać świadkowie obrony. (Wesołość na ławie BB). — Prokurator po zamknięciu przewodu oświadczył, że ma wrażenie, że **na ławie oskarżonych siedzi rząd.** (Głos: Pan z tego miejsca fałszuje mowę prokuratora).

Wprowadzają panowie w życie publiczne zasadę wschodnią, że państwo, to rząd marszałka Piłsudskiego. W ślad za tem idzie **łamanie i deptanie praw ludowych** (przerywanie i wrzawa na ławach BB). Gdy patrzę na panów, krzyczących tak, — przypominam sobie, że wielu z was znałem w innych warunkach. **Mógłbym z imienia i nazwiska** wymienić tych, którzy przed paru laty nie mieli **jeszcze słów potępienia dla marszałka Piłsudskiego.** Nie rzuciłem jeszcze żadnych nazwisk, a już odezwał się zatrwożony w swem sumieniu książę Radziwiłł (Oklaski na ławach lewicy). Przecież **„Czas" nie szczędził pod adresem Piłsudskiego obelg jak: bandyta** itd. (Przerywania). Ta sama dusza serwilizmu, która kazała wam służyć wszystkim zaborcom, każe wam służyć dziś rządowi. — (Wielka wrzawa w centrum). — Ugięła się duża część społeczeństwa, ale

MYŚMY SIĘ NIE UGIĘLI,

myśmy prowadzili tę walkę dalej o wolność obywatela (Wrzawa). Siła państwa polega tylko na przywiązaniu obywatela do państwa, jeżeli w państwie znajdzie bezpieczeństwo, a nie przemoc i gwałt.

Poseł **Sanojca:** Państwo, to nie wy.

Poseł **Wawrzynowski:** Ale pan zapomina, jak pan protestował przeciw mówieniu o wolności.

Marszałek wzywa posła Wawrzynowskiego do porządku.

Poseł **Żuławski:** Ja takich wypadków ze spodniami jak p. Burda w czasie wojny nie miałem. Byłem kilka razy ranny, podlegałem tej samej komendzie, co panowie, tylko stałem z karabinem w ręku na froncie, nie przy trenach, nie przy aprowizacji lub sądzie.

Poseł **Kleszczyński:** Ale pan się śmiał ze strzelca.

Poseł **Żuławski:** Dla mnie ta rzecz i dziś nie jest rzeczą wielką. Otóż my byliśmy tym czynnikiem, który walczył o prawa i walczymy o nie także dzisiaj. Panom się to wprawdzie już znudziło i w komisji budżetowej w dyskusji nad ministerstwem spraw wewnętrznych p. Duch powiedział, że opozycja od czterech lat wciąż to samo mówi, o nadużyciach wyborczych, o gwałtach policji, o konfiskacie pism. Tak jest i to powiedzenie p. Ducha jest **najcięższem oskarżeniem obecnego systemu,** który wciąż to samo robi. (Głos z centrum: Od czasu Kiernika powtarzacie to samo).

Poseł **Żuławski:** Podstawą wszystkich przewinień następnych były **nadużycia wyborcze.**

Poseł **Kleszczyński:** Sąd Najwyższy jest od tego.

Poseł **Żuławski:** Po wyborach, kiedyśmy wszyscy z nich wyszli z uczuciem jakiegoś wstrętu i zrozpaczenia, w „Przełomie" ukazał się artykuł, że tylko jeden raz taka metoda może być użyta i na tem koniec. Widocznie sami odczuliście **wstyd i wstręt,** ale potem przyszły akcje wyborcze w Płocku i w Przemyślu i znów były nadużycia. Wybrany został p. generał Galica. Gdyby kto p. Galicy ofiarował prezent ze skradzionego przedmiotu, z pewnością uczułby się on tem obrażony, ale uważał, że to go nie plami, jeżeli przyjmie **mandat poselski skradziony ludowcom.** (Oklaski na lewicy, wielka wrzawa w centrum). Kiedy komisja wyborcza w okręgu 42 w Krakowie w obecności starosty Łęckiego miała uchwalić unieważnienie listy, p. starosta podbiegł do telefonu, połączył się z wojewodą i powiedział tylko jedno słowo: zwycięstwo. A to było

ZWYCIĘSTWO NAD GÓRNIKAMI I CHŁOPAMI.

Za to otrzymał starosta order.

Poseł **Kleszczyński:** Niech pan powie, jak pana górnicy wypędzali z wiecu w Trzebini.

Poseł **Żuławski:** Do tych nadużyć wyborczych dorobiono potem specjalne uzasadnienie i **„Czas" pisał o koniecznych korekturach wyborczych.** Pamiętam też odezwanie się prezesa Sławka na jakiemś zebraniu, że lepiej to — to znaczy nadużycia wyborcze — niż wytaczać karabiny maszynowe.

Mówca porusza **sprawę brzeską,** zarzuca oficerom, którzy w nią byli wmieszani, że nie mieli odwagi wziąć na siebie odpowiedzialności. Kiedyśmy tu w tej sprawie wnieśli interpelację, ówczesny premjer p. Sławek oświadczył, że zbada tę rzecz i twierdził, że fakty przytoczone w interpelacji są nieprawdziwe. Lecz to się nie stało, bo premjer sprawy nie zbadał, nie przesłuchiwał żadnego ze skarżących się, powiedział **nieprawdę,** że nie bito. Przyszedł sąd i oskarżeni brzescy głosem pełnym oburzenia oświadczyli, że ich bito. Sąd, który uwzględnia skargę pierwszego lepszego złodzieja na to, że go bito, tym razem zdobył się na zakaz mówienia. A przecież i ks. Radziwiłł tutaj przyznał, że bito,

Poseł **Radziwiłł** przerywa, we wrzawie nie słychać —

...ale uznał to za wyższą rację stanu.

W czasie całej mowy posła Żuławskiego trwa **ogromna wrzawa,** wśród której bardzo często nie słychać słów mówcy i nie można rozróżnić poszczególnych okrzyków. Marszałek wciąż dzwoni i wzywa różnych posłów do porządku.

Poseł **Żuławski** porusza szczegóły z procesu brzeskiego. Wspomina o sprawie p. Orlika przeciw p. Lisowskiemu, którego ten szef bezpieczeństwa publicznego najął do napadu na lokal Związku narodowego i nie zapłacił, schowawszy się za niemoralną mowę (głos w centrum: bajeczka). Mówca zarzuca rządowi

DEPTANIE OBYWATELI POD WZGLĘDEM FIZYCZNYM I MORALNYM,

konfiskaty nieuzasadnione, zakazy zgromadzeń. — Otoczono nas sforą szpiclów, zaczęto uprawiać prowokację. W przewodach sądowych ludzie zeznawali, że **płatni szpicle namawiali ich do czynów karygodnych, a potem oskarżali ich przed sądem.** Współwinnym jest tu rząd, który z funduszów dyspozycyjnych utrzymuje takich prowokatorów. Wreszcie posunął się ten rząd do

ZŁAMANIA NIEZALEŻNOŚCI SĄDU.

W przewodzie sądowym prezes i wiceprezes Sądu Najwyższego zeznali, że urzędnicy administracyjni, że **minister wpływał na nich** w kierunku urabiania sobie takiej czy innej opinji sądu i wydania takiego, czy innego rozporządzenia. P. minister Car nie stanął do konfrontacji z p. Mogilnickim, ani z p. Seydą. Po dwumiesięcznym przewodzie nastąpił wyrok. Jeszcze blisko na dwa dni przed wyrokiem, jeden z pośród panów w poniedziałek opowiedział z największemi szczegółami, jak ten wyrok będzie wyglądał. (Wielka wrzawa w centrum).

Marszałek: Pozwalam panu wymienić nazwisko.

Poseł **Żuławski:** Ja je panu marszałkowi mogę wymienić.

Marszałek **Świtalski:** Mogę dopuścić do wypowiadania tych lub innych opinji, z tą chwilą jednak, gdy pan stwierdza to publicznie, że któryś z posłów zdradził panu tajemnicę, jaki jest wyrok sąd przed wydaniem wyroku, to mam obowiązek zwrócić się do pana, aby pan nazwisko tego posła wymienił.

Poseł **Żuławski:** Oświadczam, że nazwisko tego posła, który nie mnie osobiście... (wielka wrzawa), który oświadczył jednemu z posłów, za którego biorę całą odpowiedzialność, że nazwisko to w drodze urzędowej jestem gotów zakomunikować (wielka wrzawa, głosy: pięknie! podać nazwisko!)

Marszałek **Świtalski:** Nie rozumiem motywów pańskich, bo z chwilą, gdy o to pana proszę, nie ma pan motywów odmawiać mi. (Poseł **Żuławski:** Mam). Przyjmuję to oświadczenie do wiadomości.

Poseł **Żuławski:** Jeżeli tego nie robię w tej chwili, to dlatego, że jak pan marszałek wie, przez 10 dni nie byłem w Polsce. Wróciłem wczoraj do kraju. Wyrok w procesie brzeskim **oburzył cały kraj** (Wrzawa), bo przecież nietylko ci oskarżeni, lecz całe pięć stronnictw politycznych brało udział w zjeździe krakowskim i robiło niby ten spisek. Wyrok **oburzył także zagranicę** i pisma „Republique" i „Volonte" wzywając **do zerwania z Polską.** Rząd sobie tego tak nie lekceważy, bo wiadomości o tem skonfiskował. Ja chcę wobec demokratycznej opinji francuskiej w imieniu polskiej demokracji oświadczyć, że **nie sądziła, iż cały naród polski jest taki, jak się wydaje po tym wyroku.** Są przecież w tym procesie i chlubne momenty.

Marszałek **Świtalski:** Pan będzie łaskaw, mówiąc o wyroku, być bardzo powściągliwym, bo zgodnie z konstytucją stoimy wszyscy na stanowisku niezależności sądu. Zdaje mi się, że członkowie ciała ustawodawczego powinni o wyrokach sądowych mówić w sposób przynajmniej oględny.

Poseł **Żuławski:** Stoję na stanowisku niezależności sądu, lecz została ona **przez obecny rząd naruszona.** Sejm nie może wyroku uchylić, ale nie mą prawa i niema przepisu konstytucji, żeby wyrok sądu nie podlegał krytyce. (Wielka wrzawa). Wyrok był ciężkim ciosem, ale są w tym procesie momenty chlubne, oto np. ten, że mimo teroryzowania narodu są jednostki piękne i wielkie, bo znalazł się np. **sędzia, który mimo naporu miał odwagę powiedzieć, że ci ludzie są niewinni i za to należy mu się publicznie jaknajwiększe uznanie i hołd za męstwo i odwagę.** (Oklaski na lewicy, wielka wrzawa w centrum). Panowie czujecie się sami w tej chwili po tem podeptaniu praw bezsilni do życia ekonomicznego i dlatego p. Prystor wobec katastrofy stanął bezradny i powiedział: niech inni poradzą. W Niemczech i w Anglji nie żąda się ratunku od nikogo z zewnątrz. Legenda o genjuszu Piłsudskiego okazała się **złudą.** Oskarżamy was o zdeptanie praw i interesów narodu, o prowadzenie kraju do ruiny. Jedyną drogą dla was jest odejść. (Oklaski na lewicy, nieustanna wrzawa w centrum).

Marszałek **Świtalski** w ciągu przemówienia posła Żuławskiego przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu posłów: Zarembę i Piotrowskiego, dwukrotnie Kleszczyńskiego, Sanojcę, Birkenmajera i Długosza.

Mowa posła Trąmpczyńskiego

Pos. **Trąmpczyński:** (wrzawa trwa dalej). Około pół wieku zajmuję się polityką, a 20 kilka lat byłem członkiem różnych parlamentów, ale muszę powiedzieć, że podobnej sceny gdzieindziej nie przeżywałem. Zdarzało się, że mniejszość robi hałaśliwą obstrukcję, że nie chce dopuścić do głosowania, ale o tem nigdy nie słyszałem, żeby **większość nie dopuszczała mniejszości do głosu.** (Wrzawa, marszałek przywołuje pos. Kleszczyńskiego do porządku z zapisaniem do protokółu). Większość wszędzie mówi sobie: jeżeli zapomocą hałasu nie dopuści się mniejszości do głosu, to w społeczeństwie zgóry wywoła to wrażenie, że **nie mam racji.** Nie wiem, czy to wywrze jaki skutek, ale jabym panom przedstawił do rozważenia, czy takie przyjmowania argumentów mniejszości ma jakiś sens.

Była z wysokiego miejsca wyrażona teza, że wyroków sądowych nie wolno krytykować. Mojem zdaniem niesłusznie. (Marszałek Świtalski: Powiedziałem nie, że krytykować nie wolno, lecz że oględnie).

Pos. **Trąmpczyński: Może** nie zrozumiałem. Krytykować wyrok wolno w sposób przyzwoity. Sama komisja kodyfikacyjna pisze w motywach do kodeksu postępowania, że **jawność postępowania jest kontrolą sądu, stron świadków i biegłych, więc kontrola sądu jest przewidywana** przez tak wysoki urząd, jak komisja kodyfikacyjna. **Żaden parlament nie ma prawa znosić wyroków sądowych, ale krytykować może. W sposób** spokojniejszy poddam rozważaniu panów rzeczywiste skutki, które mniejszość sejmowa **uważa** za straszne. Ograniczam się w tej chwili **do sprawy Brześcia.**

Ilekroć poruszano tę sprawę, a pierwszy raz było to w grudniu 1930 r., zawsze odpowiadano, że jest to sprawa wyłącznie sądowa. Tymczasem przez cały rok 1931 w różnych procesach, czy to w Toruniu, czy w Starogardzie czy w Katowicach przewodniczący sądu nie pozwalał mówić o przejściach więźniów brzeskich. Oczywiście

WSKUTEK NAKAZU Z GÓRY.

Taksamo w procesie brzeskim przewodniczący, który, przyznaję, zachowywał się poprawnie, nie pozwolił mówić o tem pod pretekstem, że mogą być omawiane tylko wypadki do 9 września 1930 r. To postępowanie było **zupełnie bezprawne.** Pewien wybitny Francuz przed 100 laty powiedział, że gdyby go oskarżono o to, że ukradł wieżę kościoła Notre Dame, toby uciekł, bo jeżeli go oskarżono, to mogą go i skazać. Nie przypominam sobie o wypadku w którymkolwiek sądzie w Europie, żeby oskarżonemu zabroniono mówić o tem, co wycierpiał w śledztwie.

Przyznacie panowie, że o tych sprawach można mówić b. spokojnie i rzeczowo. Celem kaźni brzeskiej było **nastraszenie przeciwników rządu.** Spekulacja była mylna ze stanowiska ogólnoludzkiego i sentymentu polskiego.

SPRAWA BRZESKA WYWOŁAŁA W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIEM WIELKĄ SOLIDARNOŚĆ UCZUĆ.

Prawie wszyscy więźniowie brzescy są pod względem politycznym ideowo od nas bardzo odlegli, ale znając **niesłychane znęcanie się nad nimi,** widzimy w nich bez względu na przynależność partyjną tylko **ofiary gwałtu.** Obowiązkiem więc naszym ludzkim jest wystąpić w obronie ofiar nietylko na zasadzie chrześcijańskiego hasła „Res sacra miser", ale w **obronie opinji narodu polskiego** jako narodu kulturalnego. (Pos. **Polakiewicz:** A pogromy, panie pośle?).

Pos. **Trąmpczyński:** Mnie osobiście żaden żyd nie może zarzucić, żebym wobec niego lub wobec żydów wogóle zachowywał się niewłaściwie — Czem różni się człowiek kulturalny od niekulturalnego? Niekulturalny, gdy słyszy o krzywdzie, ma pierwsze uczucie radości, że to nie jemu się stało, a człowiek kulturalny uważa każdą krzywdę bliźniego za własną krzywdę. I dobrzeby było, żeby w tym Sejmie każdy w duszy swej przyszedł do tego przekonania, że krzywda bliźniego jest także jego krzywdą i obniża powagę państwa. (Oklaski na prawicy i na lewicy. Głos: Dlaczego pan to Niewiadomskiemu nie powiedział?).

Pos. **Trąmpczyński:** Bezprawie w sprawie brzeskiej rozpoczęło się już od pomysłu użycia więzienia śledczego jako środka do ukarania przeciwników politycznych, a jak w procesie stwierdzono co do pp. Dębskiego i Bagińskiego, nawet **do wykonania zemsty osobistej** ówczesnego ministra spraw wewnętrznych. Wszystkie nowoczesne ustawodawstwa uważają złe traktowanie więźnia w śledztwie za pospolitą zbrodnię. I w Polsce mamy b. uczciwe przepisy. W rozporządzeniu prezydenta z r. 1928 o więzieniach art. 5 mówi wyraźnie, że rygory więzienne mogą być stosowane tylko w granicach niezbędnych do zapobieżenia ucieczce, zatarciu śladów przestępstwa oraz dla utrzymania porządku więziennego. Proszę porównać to, co się działo w Brześciu. Kiedy mówiłem o tem z pewnym zwolennikiem rządu, nie znalazł innej odpowiedzi, jak: to trudno, to **wschód.** Twierdzę, że **nawet carscy siepacze nie uciekali się do tak wyrafinowanych okrucieństw.** Przeciętny Słowianin ma zbyt dużo sumienia na to. Lord Abernon w pamiętnikach z r. 1920 pisze, że komisarze bolszewiccy, po większej części żydowscy, brali ze sobą za pomocników tylko Chińczyków a nigdy Rosjan, gdyż nie mieli zaufania, że Rosjanie wykonają ich rozkazy. Za tragiczny uważam następujący moment: Czytajcie panowie interpelację brzeską. Gdyby tam było słowo nieprawdy, to każdy rząd, który ceni swoją cześć, starałby się to odeprzeć. Trzeba więc przypuszczać, że **to jest zgodne z prawdą.** Proszę przeczytać III część „Dziadów" Mickiewicza, gdzie jest przedstawiony sposób traktowania więźniów wileńskich. Ja odniosłem wrażenie, że to przedstawienie katuszy

BLEDNIE W PORÓWNANIU Z TEM, CO BYŁO W BRZEŚCIU.

Ktoś, nie znający stosunków pomajowych, zapytał: a gdzie prokuratura i sądy? Muszę niestety stwierdzić, co do sądów cum grano salis, ale prokurator czuje się powołanym tylko do obrony zwolenników rządu, a nie przeciwników. Pytano się, czemu interesowani nie postawili wniosku o ukaranie. Oni go postawili, ale powiem, że **szkoda na to papieru.** Po roku sąd przyszedł do przekonania, że zamknięcie cywilnego człowieka w więzieniu wojskowem za występek niemający nic wspólnego z wojskiem jest niedopuszczalny. U sędziego Demanta sąd apelacyjny przypuścił dobrą wiarę i przekazał sprawę do śledztwa dyscyplinarnego, a jak ono wypadło, to wiemy.

Mówca odczytuje niektóre przepisy kodeksu cywilnego i wojskowego, że ściganie przestępstw nie zależy od wniosku poszkodowanego oraz o tem, że urzędnik, który dopuścił się bezprawnego pozbawienia wolności osobistej lub zastosował niewłaściwie ciężki sposób pozbawienia wolności, ulega karze. Karze ulega także, kto wydał rozkaz podwładnemu do wykonania czynu występnego, a podwładny również ulega karze, jeżeli rozkaz przekroczył, albo gdy wiedział, że rozkaz dotyczył czynu, którego celem było spełnienie zbrodni lub występku. Taksamo ulega ciężkiej karze, kto podwładnego trąca, bije, a przytem kodeks za podwładnego uważa także więźnia wobec warty i jej przełożonych. Jeżeliby zastosować te przepisy, to są

MIĘDZY DYGNITARZAMI OSOBY, KTÓRE WCALE NIE MOGŁYBY WYJŚĆ Z WIĘZIENIA.

Nie wdaję się w krytykę wyroku, bo jest on jeszcze w apelacji, ale motywy okazują taką **pseudo logikę,** która przypomina styl obecnego posła, a b. ministra sprawiedliwości, który okazał pewien artyzm w interpretacji. Sam proces poza wyrokiem przyczynił się **do uzdrowienia stosunków w Polsce,** gdyż rzucił błyskawiczne światło na otchłań, w którą Polska się stacza. Mniemam, że społeczeństwo może żądać od dygnitarzy, wobec których padły w przewodzie sądowym ciężkie zarzuty z ust gen. Kukieła i posła Arciszewskiego, ażeby w jakiś sposób reagowali. Dotychczas nie słyszałem, ażeby jakakolwiek reakcja nastąpiła. (Głos: konfiskaty). A zeznania sen. Motza rzuciły też światło na stosunki w Sejmie tak, że o tem trudno myśleć spokojnie. I tu byłbym za tem, że sprawa ta nie może pozostać niewyjaśnioną.

Sprawa brzeska miała tę złą stronę, że w okresie poprzedzającym rozprawę **zdyskredytowała w znacznym stopniu sądownictwo.** Każdy wiedział tylko, że cywilnych więźniów nie można pakować do więzienia wojskowego, a sąd apelacyjny zastanawiał się nad tem przez rok. Najgorszą rzeczą był utrzymanie więzienia śledczego bez pytania, jakie są poszlaki, że popełnili coś zdrożnego. Już po miesiącu wykazało się, że np. p. Dębski trafił tu przez omyłkę, a sąd okręgowy, który ma obowiązek badać akty, na to nie wpadł. Więzienie śledcze wolno utrzymać tylko wówczas, gdy są dane, że oskarżony chce uciec, lub zatrzeć dowody. Tego przeciw oskarżonym nie śmiano twierdzić.

Wniosek o nieufności mówi, że niezawisłość sądów stawiana jest pod znakiem zapytania. P. Car w liście do prezesa sądu przyznaje — przepraszam za wyrażenie — naiwnie, że organizację sądów tak urządził, aby mógł się pozbyć szkodnika p. Mogilnickiego, a minister sprawiedliwości mówił o zawieszeniu nieusuwalności sędziów dla **wyeliminowania niepożądanych jednostek,** nie dających gwarancji, że nie są w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowemi. My wiemy, co za przeciwpaństwowe organizacje jest uważane. Każdy, **kto nie należy do obozu rządowego, może być o to posądzony.** Takie przyznanie się jest

CYNICZNEM ZŁAMANIEM KONSTYTUCJI.

Usunięcie sędziego może być skutkiem reorganizacji, ale celem jej nie może być usuwanie. Czyni się to po to, aby **z sędziów zrobić posłuszne narzędzia.**

Wiem zgóry, że wniosek nasz będzie odrzucony, ale chodzi o to, aby kraj uprzytomnił sobie, w jakie ręce rządy się dostały. (Głos na ławach BB: Chcecie zakłamać cały kraj). Zwycięzcom zarzuca się najcięższe przestępstwa i wszędzie indziej zażądanoby wówczas natychmiastowego śledztwa. A u nas? Nie reagowano także na oskarżenia p. Pawłowskiego co do wyborów uzupełniających w Przemyślu. Odsyła się do Sądu najwyższego, wiedząc, że nic nie pomoże, bo to nietylko długo trwa, ale i dlatego, że zaprowadził on dziwną i niewynikającą z ustawy praktykę, że co się działo przed wyborami, to go nic nie obchodzi. (Głos: Pan jest niezadowolony nawet z Sądu Najwyższego). Niech się dowie, co społeczeństwo o nim myśli, a wyraziłem się w sposób b. oględny.

Przytoczone motywy nie wyczerpują wszystkich powodów, dla których rządy te uważamy za złe. Jest jeszcze

REGULARNA BEZKARNOŚĆ ZBRODNI PRZECIW CZŁONKOM OPOZYCJI.

Sprawcy ich zawsze są nieznani. Dalej wykrętne świadomie tłumaczenie ustaw, nadużycia władz dla szkodzenia przeciwnikom itd. Gdy np. w Węgrowcu wybory wypadły niepomyślnie dla stronnictwa rządowego, nazajutrz przeprowadzono rewizję we wszystkich lokalach, sprawdzając, czy wszystko odpowiada przepisom prawnym. Zamknięto jakąś restaurację za znalezienie nut w szufladzie. Obywatelowi, który nie chciał pomagać przy wyborach stronnictwu rządowemu, starosta zapowiedział ściągnięcie wszystkich zaległych podatków.

Panowie skarżą się, czemu opozycja na rządzie nie zostawi suchej nitki, widząc same błędy a żadnych korzyści. Rząd ten daje istotnie korzyści tym wszystkim, którzy pracują dla dzisiejszego stanu i za to mają prawo do kęsa chleba. Nie znam wypadku, aby **stronnictwo rządowe wyzyskiwało swoją władzę w ten sposób dla swoich stronników, jak w Polsce.** Rządzenie przynosi w Polsce b. znaczne korzyści.

* * *

Obu mówcom opozycji odpowiedział pos. **Miedziński** (BB), poczem dyskusję zamknięto i przystąpiono do głosowania. Głosami BB wniosek o wyrażenie rządowi nieufności **odrzucono.**

Jak oddziaływa nasza polityka wewnętrzna na stanowisko Polski zagranicą

Z środowego posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych podajemy szczegóły z przemówienia tow. posła *Czapińskiego:*.

Mowca porusza sprawę paktu o nieagresji z Rosją, domagając się przyspieszenia paktu i podania szczegółów. Zwraca uwagę, że przed paru dnia mi „Berliner Tageblatt" podał szczegóły pertraktacyj, jak np., że Rosja nie godzi się na uznanie zachodniej granicy Polski.

Poseł St. *Stroński:* Jak pan mógł czytać „Berliner Tageblatt", skoro został skonfiskowany w Polsce?

Czytałem w czytelni sejmowej. — Następnie mówca omawia naszą politykę niemiecką. Stwierdza, że fala hitleryzmu rośnie i jest bardzo niepokojącą. Niemal wrzystkie partje burżuazyjne niemieckie abdykowały na rzecz Hitlera z wyjątkiem chyba centrum katolickiego, które liczy się ze swojemi związkami zawodowemi, albo z papieżem, który obawia się, że wzrost faszyzmu w Niemczech dopomoże faszyzmowi we Włoszech i pogorszy położenie papieża. Mimo cały niepokój wobec Hitlera mówca uważa, iż polska polityka wobec Niemiec powinna zachować cały *spokój i równowagę.* Mówca nie zgadza się ze stanowiskiem pos. Zielińskiego i innych, by ratyfikacja umowy handlowej była błędem. Wprawdzie Niemcy nie ratyfikowały, lecz w każdym razie Polska zademonstrowała swoje pokojowe stanowisko wobec Niemiec.

Mówca w związku z tem omawia

USTĄPIENIE BRIANDA

i wbrew tym, którzy teraz kopią Brianda, stwierdza z uznaniem, że w ciągu swego kilkunastoletniego urzędowania Briand wystąpił z szeregiem ważnych koncepcyj, jak np. „Paneuropy" i pracował usilnie nad pacyfikacją stosunków w Europie. Za to należy mu się *uznanie.*

W kwestji *konfliktu mandżurskiego* mówca wyraża obawę, by ten konflikt się nie rozszerzył. Przypomina znaną aferę Vanieka w Moskwie, tj. planowanego zamachu na posła japońskiego. Widocznie są uruchomione siły, aby skłonić Rosję wciągnąć do konfliktu, A wówczas i Polska jest niedaleko. Mówca przypomina *niedopuszczenie Polski do komisji ankietowej w sprawach mandżurskich* i żąda polityki w kierunku zażegnania konfliktu mandżurskiego.

Omawiając

STOSUNEK POLSKI DO WŁOCH,

mówca przypomina, że Włochy oddawna zajmują stanowisko rewizjonistyczne wobec traktatów pokojowych, a więc pośrednio antypolskie. Świadczą o tem ostatnie mowy Mussoliniego i podróże Grandiego do Berlina i Ameryki. Pozatem każde zbliżenie się Polski do Włoch wywołałoby *niechęć ze strony Francji,* albowiem, jak wiadomo, istnieje głęboki rozdźwięk pomiędzy Francją a Włochami, tak ze względu na afrykańską Libję, jak i na hegemonję na morzu Śródziemnem oraz politykę Włoch na Bałkanach (osaczanie Jugosławji przez Włochy przy pomocy Albanji, Bułgarji, Węgier itd.). Wobec tego wszystkiego niezrozumiałą jest *podróż polskich legjonistów do Włoch, a zwłaszcza ofiarowanie Mussoliniemu honorowej odznaki polskiej.*

W kwestji

KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

mówca nie żywi przesadnych nadziei, ale żąda konsekwentnej polityki rozbrojeniowej ze strony polskiej i przypomina tę dwutorowość, która istnieje pomiędzy jednem memorandum p. Zaleskiego w kwestji konieczności pokojowego wychowania i przeciwdziałania wybrykom prasy wojowniczej, a drugiem z dnia 14 września, podkreślającem, że Polska jest niedostatecznie **uzbrojona.**

Wreszcie mówca zatrzymuje się obszerniej na oddziaływaniu

POLSKIEJ POLITYKI WEWNĘTRZNEJ NA „PRESTIGE" POLSKI ZAGRANICĄ.

Przypomina liczne głosy o Brześciu w francuskiej prasie wszystkich kierunków, cytowane już przezemnie na komisji budżetowej. Obecnie zaś dodatkowo cytuje jeszcze kilka głosów, jak np. obszerny artykuł, umieszczony w ostatnim numerze „Kajetów" francuskiej Ligi dla obrony praw człowieka i obywatela (Nr. z 10 stycznia br.). Ten artykuł obszernie podaje zeznania ważniejszych świadków, w tej liczbie gen. Kukiela, list sen. Motza itd.

Mówca cytuje dalej głos prawicowego „Debats" z 16 bm., w którym Bernus *ostro atakuje przebieg procesu brzeskiego i wyrok*, oraz zwraca uwagę kierowników Polski: „na to zło, które wyrządzają przedewszystkiem własnemu krajowi, maltretując i następnie zasądzając niesprawiedliwie niektórych swych przeciwników, którzy reprezentują poważną część opinji narodu".

Dalej mówca cytuje głos sobotniej „Volonté". która żąda *natychmiastowego zerwania sojuszu z Polską*. Żadne konfiskaty takich głosów nie ukryją przed opinją publiczną. Mówca wreszcie stwierdza, że głosy monarchistyczne ze środowiska BB na ostatniej komisji konstytucyjnej także nie przyczyniają się do podniesienia prestiżu Polski.

prosi **o zwolnienie go z odpowiedzi** z powodu zależności służbowej.

Świadek **dr. Michałowski** w zeznaniach swoich podkreślił, że stary zarząd pod przewodnictwem posła **Żuławskiego** wybudował wielki budynek Kasy chorych wedle najnowszych wymogów, na poświęceniu tego budynku były minister Jurkiewicz w przemówieniu swojem postawił gospodarkę zarządu krakowskiej Kasy chorych pod prezesurą posła Żuławskiego za przykład wszystkim Kasom chorych w Polsce.

Pytanie obrońcy, czy wobec tego rozwiązanie zarządu krakowskiej Kasy chorych i usunięcie dr. Michałowskiego z Kasy chorych nastąpiło z przyczyn natury politycznej, **sąd uchylił**.

Do starcia między obrońcą a drem Kolkiewiczem doszło, gdy obrońca adw. dr. Rosenzweig zadał pytanie świadkowi, czy prawdą jest, że mimo **braku kwalifikacji** mianowano dra Kolkiewicza komisarzem Kasy chorych dlatego, że dr. Kolkiewicz był sekretarzem krakowskiego „Strzelca". Gdy obrońca ponawiał swoje twierdzenia, że przy rozwiązaniu krakowskiej Kasy chorych i mianowaniu komisarza odgrywały rolę **tylko pobudki polityczne**, trybunał udał się na naradę i ogłosił uchwałę, wzywającą obrońcę do ograniczenia pytań do treści artykułów, pod zagrożeniem rygorów proceduralnych.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków dla przeprowadzenia dalszych dowodów odroczono dalszy ciąg rozprawy do dnia następnego.

Prawnej podstawy do „luzów" niema

Podaliśmy wczoraj dyskusję w sejmowej komisji komunikacyjnej nad nowelą do dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie budżetowania kolei państwowych. Po krytyce tej noweli przez tow. posła **Piotrowskiego** minister **Kühn** przyznał, że obecna nowelizacja dekretu jest podyktowana **sytuacją finansową państwa**. Minister także uznał **za słuszne** wywody, że z punktu widzenia interesów przedsiębiorstwa kolei, lepiej byłoby po zamknięciu bilansu przelewać czysty zysk, ale tłumaczył się, że tak rygorystycznie nie może postępować, bo jak będzie miał uchwałę, że w trzech kwartałach br. będzie musiał wpłacić 50 miljonów złotych do skarbu państwa, wszystko zrobi, aby tego dokonać. Jest to wprawdzie **przeciw interesom kolei**, ale względy państwa o tem decydują. Gdy poprawka do noweli będzie przyjęta, to Sejmowi daje się pełne prawo zbadania, skrytykowania i uchwalenia zmiany dopłaty, a rząd musi się temu poddać i będzie zmuszony przerobić swój plan finansowo-gospodarczy.

Tow. **Piotrowski** zainterpelował ministra, że w razie uchwalenia noweli zamierzenia rządu, dotyczące przewidywanego zysku za trzy kwartały 1932 roku będzie można wstawić do budżetu państwowego, ale żadną miarą nie można wstawić do budżetu 13 miljonów zysku z I kwartału 1933, co nie jest objęte planem finansowym rady ministrów. Mówca zapytuje ministra, jaka jest podstawa prawna tej ostatnie pozycji, której — zdaniem mówcy — żaden już prawnik wyinterpelować nie może.

Minister **Kühn oświadczył** w odpowiedzi, że **prawnej podstawy niema**, a opiera się ona jedynie... **na przewidywaniach**.

. Te warunki i zastrzeżenia ministra nie przeszkodziły większości BB uchwalić nowelę. Teraz referent budżetu kolejowego, poseł **Rzóska**, nie będzie już miał wątpliwości i gładko zreferuje budżet na komisji, a komisja tak samo gładko budżet uchwali.

Proces prasowy „Naprzodu"

O GOSPODARKĘ KOMISARZA KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH DRA KOLKIEWICZA

W „Naprzodzie" w okresie rządów komisarskich dra Kolkiewicza w krakowskiej Kasie chorych pojawiło się **przeszło 20 artykułów o jego gospodarce**.

P. dr. Kolkiewicz zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu" tow. Michała Węglowskiego za 8 artykułów, które ukazały się w drugiej połowie roku 1931, między innemi o kilkakrotną obrazę słowami „gacek cmentarny", dalej o to, że unika kontroli, że urządza jazdy automobilami w towarzystwie urzędniczki Kasy chorych, że pobrał dodatek urlopowy w kwocie 1.200 zł. i że urlopu nie odbył, i że gospodarka p. Kolkiewicza prowadzi krakowską Kasę chorych do ruiny.

Oskarżony red. tow. Michał Węglowski bronił się w ten sposób, że aczkolwiek nie jest autorem inkryminowanych artykułów, **to jednak artykuły te są prawdziwe i dlatego prowadzi dowód prawdy z 30 świadków, ksiąg Kasy chorych i różnych dokumentów**.

Trybunałowi przewodniczy so. dr. Jek, wotują so. dr. Pilarski i dr. Czuchajowski. — Oskarżyciela prywatnego dra Kolkiewicza zastępuje adwokat dr. Langrod, a oskarżonego red. tow. Michała Węglowskiego broni adwokat dr. Rosenzweig.

Sąd uznał wyrażenie „gacek cmentarny" za karygodną obelgę, zaś na resztę faktów, przytoczonych w artykułach, **dopuścił dowód prawdy**.

Świadkowie Klemensiewicz, dr. Kunicki, dyr. Żychowicz i dr. Michałowski stwierdzili, **że po raz pierwszy** od kilku dni komisja lustracyjna bada gospodarkę komisarza dra Kolkiewicza. **Świadkowie przyznali, że przed wprowadzeniem komisarza finanse Kasy chorych były zgodnie z ustawą kontrolowane co miesiąc, a rozwiązany zarząd Kasy chorych ogłaszał co miesiąc w dziennikach krakowskich sprawozdania z działalności i finansowe, poddając się w ten sposób publicznej kontroli.**

Św. dr. **Michałowski** określił gospodarkę dra Kolkiewicza jako lekkomyślną, bo komisarz doprowadził do kilku procesów z pracownikami, które zakończyły się zasądzeniem Kasy chorych na zapłatę odszkodowań w kwocie **kilkudziesięciu tysięcy złotych**.

Świadek **dr. Kunicki** przyznał, że komisarz utworzył dwie nowe posady naczelnych lekarzy, a jedną z nich nadano posłowi krakowskiemu z BB, drowi Dyboskiemu.

Świadek **Kolwas** zeznał, że za dawnego zarządu Kasa chorych **nie miała ani jednego auta, komisarz zaś kupił aż 9 aut osobowych**. Aut tych używa tak komisarz dr. Kolkiewicz, **jak i inne prywatne osoby także do celów prywatnych. W grudniu zr. wyjechał komisarz dr. Kolkiewicz autem Kasy chorych do Zakopanego na urlop. Po urlopie auto Kasy chorych pojechało po dra Kolkiewicza do Zakopanego i przywiozło go do Krakowa.**

Na zapytanie obrony św. **Kolwas** zeznał, że w dniach 12 lipca, 11 i 25 listopada 1931 użyli pp. dr. Kolkiewicz, dr. Dyboski i dr. Bobrowski aut kasowych dla prywatnych celów. Jeden kilometr jazdy kosztował Kasę chorych w 1931 r. **po 83 gr.**, a dr. Kolkiewicz w jednym wypadku kazał sobie wystawić rachunek do zapłaty **po 40 gr. za 1 km**. Czy inne rachunki zapłacono, świadek nie mógł potwierdzić. Dla przykładu świadek podaje, że w jednym wypadku jazda wynosiła 258 km., w innym 287 km. Czy gotówka wpłynęła do Kasy, świadek nie może zeznać. **Ze Lwowa i z innych podróży telefonował dr. Kolkiewicz, aby auto przyjechało bądź w dzień, bądź w nocy na kolej i zawiozło go do domu.** Czy w dietach liczył komisarz mimo to za dorożkę z kolei i na kolej, świadkowi niewiadomo.

Świadek **dyr. Żychowicz** przyznał, że komisarz dr. Kolkiewicz **nie był w lipcu 1931** na urlopie, **pobrał zaś przez PKO z funduszów Kasy jako dodatek urlopowy 1.200 złotych.** Pensja komisarza dra Kolkiewicza wynosi około **2.000 złotych**, nadto dalsze pobiera pobory jako komisarz w Wieliczce, Chrzanowie i Myślenicach.

Zapytany przez obronę podaje świadek **Żychowicz**, że za starego zarządu był dyrektorem Kasy chorych, **obecnie nic nie robi i nie wie, co się w Kasie chorych dzieje**, aczkolwiek nadal należy do dyrekcji.

Dr. Kolkiewicz zadaje świadkowi pytanie, czy prawdą jest, że za jego rządów bilans zamyka się nadwyżką półtora miljona złotych, i okazuje odnośne zamknięcie rachunkowe.

Po potwierdzeniu tego pytania obrońca adw. dr. **Rosenzweig** zapytuje świadka, czy w rachunkach przyjęto składkę zamiast ubezpieczenia 6 i pół % na 7 i pół %, tj. **z dodatkiem 1 procent na szpital**. Świadek **to potwierdza** i przyznaje, że 1 procent składki wynosi rocznie półtora miljona złotych, z czego wynika po odliczeniu za blisko półtrzecia roku rządów komisarza **kwoty około 5 miljonów złotych, że deficyt** gospodarki komisarza p. dr. Kolkiewicza wynosi aż półczwarta miljona złotych i że dr. Kolkiewicz zaprodukował bilans fikcyjny.

Świadek **Żychowicz** na zapytanie obrońcy przyznaje, że za starego zarządu dług hipoteczny wynosił 690 tysięcy złotych, a obecnie za komisarza **około półtora miljona złotych**, co powoduje **wyższe procenty**, które opłacają członkowie Kasy chorych.

Na pytanie so. dra Czuchajowskiego, czy lepsza **była dawna gospodarka, czy komisarska**, świadek

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

W sobotę 23 bm. o godz. 7 wieczór w Związku zawodowym kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 15, wygłosi interesujący odczyt **tow. dr. Teodor Ringelheim** na temat: **„Reforma prawa małżeńskiego".**

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 24 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim **na wystawę „grupy dziesięciu", oraz grafiki.** Referować o dziełach plastyków polskich i objaśnień udzielać będzie **prof. dr. Tadeusz Seweryn. Zbiórka** uczestników wycieczki punktualnie **o godz. 10 przedpoł.** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

W niedzielę 24 bm. o godz. 6 wieczór premjera w teatrze TUR (ul. Dunajewskiego 5) wodewilu **ze śpiewami i tańcami** Pobratymcze p. t.:

„WYROBY KRAJOWE".

W antraktach koncert orkiestry org. mł. TUR. Bilety w cenie od 70 gr. do 1'50 zł. do nabycia przy kasie teatru TUR od 5 popoł. w dzień przedstawienia.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 24 bm. o godz. 7 wieczór wyświetla najpopularniejsze kino Muzeum dla TUR wspaniały dramat w 10 obrazach pt.:

„JEGO KRÓLEWSKA MOŚĆ DUGLAS I".

Ponadto film naukowy i komedje.

Ceny miejsc: 1 zł., 80 gr. i 40 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 3 po poł. przy kasie kina Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

SZWAGIER MINISTRA PIERACKIEGO PREZESEM SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE. „Monitor Polski" ogłosił nominację p. Franciszka Parylewicza, dotychczasowego prezesa sądu okręgowego w Tarnowie, na prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie. Dotychczasowy prezes sądu apelacyjnego p. Strawiński przeszedł na emeryturę i otrzymał notarjat w Sosnowcu. P. Parylewicz jest szwagrem ministra Pierackiego.

KOMITET ZJAZDU NAUKOWEGO IM. J. KOCHANOWSKIEGO podaje do wiadomości, że uczestnicy zjazdu, którzy uiścili opłatę w kwocie zł. 30, mogą odebrać wydawnictwa zjazdowe („Pamiętnik Zjazdu" i „Kultura staropolska") w ekspedycji wydawnictw PAU (ul. Sławkowska 17, I p.) w godzinach od 10 do 13, począwszy od poniedziałku 25 bm.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WJECHAŁ NA ROWERZYSTĘ. Na ul. Basztowej samochód ciężarowy Kl. 2141, ze Złotnik (pow. Miechów) najechał na Moszka Sonitzera, który jechał na rowerze. Rower został połamany. Sonitzer nie doznał żadnych obrażeń.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Na kradzieży garderoby w mieszkaniu czeladników piekarskich przy ul. Kościuszki l. 20, przydybano wczoraj 21-letniego Stanisława Antosza. Złodzieja oddano w ręce policji.

Ksiądz agitatorem sanacji w gimnazjach

W ostatnich czasach BB rozpoczął walkę przeciw Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych (TNSW) przez rozbijanie tego Towarzystwa i **stworzenie własnego zrzeszenia nauczycieli pod rozkazami BBWR.** Na gruncie krakowskim zajął się tą niezaszczytną robotą **ks. Szymeczko** z BB, katecheta gimnazjalny. Rozesłał on do nauczycieli szkół średnich list i projekt regulaminu.

List brzmi: „**Ściśle poufnie.** Szanowny Panie Kolego. Posyłam Panu 5 deklaracyj i regulamin. Proszę łaskawie wybadać tych kolegów, którzyby chcieli należeć do tut. Koła Środowiskowego Naucz. Szkół Średnich BBWR. **Zdecydowanym proszę dać do podpisu deklarację.** Deklarację proszę mi odesłać najdalej do czwartku 17 grudnia. Z koleżeńskiem pozdrowieniem ks. dr. Jan Szymeczko, przewodniczący sekcji organizacyjnej, ul. Kochanowskiego 5 Kraków."

Warto przytoczyć, jakie cele mają te jaczejki BBWR:

„Art. 3. **Ogólne cele Koła centralnego. Zadaniem Koła jest organizowanie zarówno w Krakowie, jakoteż na prowincji wszystkich nauczycieli, zwolenników ideologji reprezentowanej przez marszałka Józefa Piłsudskiego, pielęgnowanie rzuconych przez niego haseł i wszczepianie ich w serca młodzieży.** Hasłem naczelnem, które łączy członków Koła, jest zasada: „Prawem naczelnem — dobro państwa". To też członek Koła musi być karnym żołnierzem na odcinku swej pracy zawodowej, powinien zawsze świecić przykładem ofiarności, jeżeli idzie o sprawy tyczące dobra państwa. W miarę swych sił powinien pracować nad podniesieniem kulturalnych i materjalnych sił państwa.

„Art. 4. W celu usprawnienia pracy utworzyć należy w łonie następujące sekcje:

1. **Sekcja ideowa musi pozostawać w najściślejszym kontakcie z władzami Bloku** itd. Dalej mówi statut tej jaczejki o **współdziałaniu z akcją „strzelca" i wprowadzenia młodzieży w krąg zainteresowań obozu BBWR"** itd.

A więc „ściśle poufnie" wkracza sanacja w szranki szkolnictwa średniego.

Nie trzeba komentarzy.

—ooo—

Jaskinia fałszerzy monet

Policja przytrzymała Karnasiewicza Tomasza, lat 32, zam. w Borku Fałęckim i Kozłowskiego Bronisława, lat 19, zam. w Nowej Olszy, ul. Orkana 16, pod zarzutem włóczęgostwa. Przy rewizji u Kozłowskiego znaleziono 1 monetę 2-złotową fałszywą, wobec czego w jego mieszkaniu przeprowadzoną została rewizja. W czasie rewizji znaleziono 4 monety *jedno-złotowe fałszywe niewykończone, jedną wykończoną oraz materjał, z którego wyrabiano falsyfikaty i przybory, a to kilka tygielków do topienia metalu, sztance żelazne do bicia monet.* Ponadto w mieszkaniu tem znaleziono większą ilość towarów gumowych tj. gąbek różnego rodzaju, rozpylaczy, węży gumowych itp., które to rzeczy pochodzą z włamania do sklepu Adolfa Rosenberga, przy ul. Mikołajskiej 9, dokonanej dnia 6 września 1931. Ponadto przytrzymano w tej sprawie Rogowskiego Ludwika lat 27, zam. Nowa Olsza, u którego mieszkał przytrzymany Kozłowski, Stoklosę Stanisława, lat 19, zam. Nowa Olsza, Józefa Michalczyka, lat 24, zam. w Forcie Wojskowym przy ul. Rakowickiej — za kradzież towarów gumowych jako wspólników Kozłowskiego. W klozecie domu przy ul. Lwowskiej 13, gdzie został przytrzymany Kozłowski znaleziono 6 *sztuk monet fałszywych* 2-złotowych i 1 monetę a 1 zł., które Kozłowski puszczał w obieg, Kozłowski i Rogowski przyznali się do podrabiania i puszczania w obieg monet fałszywych a 1 i 2 zł. oraz do kradzieży w firmie Rosenberga, do której to kradzieży przyznali się także — Karnasiewicz, Michalczyk i Stoklosa. Wszyscy zostali odstawieni do aresztów sądowych w Krakowie.

—ooo—

WYPADEK KOMINIARZA. Wczoraj w godzinach popołudniowych spadł z dachu domu przy ul. Grodzkiej l. 29, Franciszek Pięta kominiarz. Na szczęście kominiarz spadł do klatki schodowej i zatrzymał się na poręczy. Pięta doznał złamania nogi. Biednego kominiarza, ofiarę zawodu, przewieziono do szpitala.

W SPRAWIE NOTATKI PT. „OKRADŁ NARZECZONĄ" w nrze środowym komunikuje nam p. Miśkiewicz, że od wymienionej Marji Wojtaszkównej ani nie wyłudził ani nie ukradł jej pieniędzy, lecz otrzymane od niej kwoty wydał w porozumieniu z nią na różne sprawunki. P. Miśkiewicz nie ulotnił się z Krakowa, lecz nadal przebywa w swem mieszkaniu dawniejszem przy ul. Jagiellońskiej.

CZEKOLADA ICH ZDRADZIŁA. P. Franciszka Zacharówna, nauczycielka zam. przy ul. Staszica, zgłosiła do policji, że trzech drabów włamało się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha, lecz spłoszeni przez domowników zbiegli, zabrawszy lornetkę, paczkę czekolady i 5 zł. w drobnej monecie. Kradzież miała miejsce w godzinach popołudniowych. Wieczorem wywiadowcy policji, patrolując w ul. Krowoderskiej, zauważyli dwóch podejrzanych osobników, którzy spostrzegłszy się, że są śledzeni, poczęli uciekać w stronę Krowodrzy. W pościgu, jeden z wywiadowców po wezwaniu uciekających do zatrzymania się, dał strzał ostrzegawczy z rewolweru w ul. Lubelskiej, na co jeden z opryszków zatrzymał się. Po aresztowaniu go okazało się, że jestto 20-letni Jan Borek, zamieszkały przy ul. Ciemnej l. 6. Drugi osobnik wpadł do bramy domu przy ul. Lubelskiej, gdzie go również przytrzymano. Był nim 25-letni Henryk Chemperek bez miejsca zamieszkania. Przy przeprowadzonej rewizji u Borka, znaleziono przy nim paczkę czekolady i 5 zł., które p. Zacharówna rozpoznała jako swą własność, przyczem skonstatowała przy konfrontacji, że Borek i Chemperek są sprawcami włamania.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wieczorem na przedstawieniu po cenach zniżonych kapitalna satyra społeczna „Poprostu — truteń" Brunona Winawera. Niebywałe powodzenie sztuki i uznanie dla jej krakowskiej realizacji powoduja publiczność prowincjonalną do urgowania o powtórzenie jej w dzień świąteczny dla przyjezdnych, czemu też stanie się zadość w niedzielę 24 bm. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych. Jutro wchodzi na repertuar komedja jednego z najmilszych i najbardziej wziętych komedjopisarzy francuskich Leopolda Marchanda pod tytułem „Baltazar", która ma za sobą prawdziwie triumfalny pochód przez najwybitniejsze sceny europejskie i ostatnio polskie. W komedji tej pełnej werwy, komizmu i pogody, reżyserowanej przez p. W. Nowakowskiego prym wiedzie w roli tytułowej p. K. Fabisiak w otoczeniu pp.: Marcinowskiej, Trapszo, Burnatowicza, Kulakowskiego, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Turskiego i innych.

„FAUST" OPERA GOUNODA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO, którego premjera w ubiegły poniedziałek została przyjęta z wyjątkowem uznaniem, powtórzony będzie w poniedziałek 25 bm. — W operze tej partją Małgorzaty pożegna się na dłuższy czas sławna śpiewaczka p. Ada Sari, która od 27 bm. rozpoczyna artystyczne tournee po Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech. Partnerem p. Sari w „Fauście" będzie Władysław Kiepura, brat znakomitego tenora Jana Kiepury, który od szeregu lat kształcił się u najwybitniejszych mistrzów „bel canta" w Medjolanie i pod ich kierunkiem przygotował partję doktora Fausta w języku włoskim. Obsada pozostałych partyj spoczywa w rękach pp.: Romanowskiego (zarazem reżysera „Fausta"), Mazanka, oraz Pasówny, Woźniaka i Kruszewskiego. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„NIEMCY A ROZBROJENIE". Dzisiaj w piątek o godzinie 19'30 w gmachu Coll. Nov. (sala 63) p. dr. Henryk Dembiński wygłosi odczyt pod tytułem „Niemcy a rozbrojenie". Goście mile widziani.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) dziś w piątek o godzinie 19 wygłosi p. dr. Zygmunt Rozen, prof. Akademji Górniczej odczyt na temat: „Przeróbka lotnego pyłu cementowego i wielkopiecowego". Goście mile widziani.

„ARCYDZIEŁO POEZJI SERBSKIEJ". Odczyt pod tyt. „Arcydzieło poezji serbskiej —Górski Wieni (Gorski Vijenac) Piotra Njegosza" wygłosi w Towarzystwie słowiańskiem w sobotę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem dr. Henryk Batowski w sali przy ul. Gołębiej 20, I piętro.

ODCZYTY NA WYSTAWIE PRZECIWGRUŹLICZEJ (przy ul. Rajskiej). Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Kostrzewski wygłosi jutro w sobotę o godzinie 5130 popołudniu odczyt popularny „Co każdy powinien wiedzieć o gruźlicy". Ciekawy temat napewno zainteresuje najszersze koła publiczności. Wstęp bezpłatny.

ZWIĄZEK PAŃ DOMU przyjmuje wpisy na II komplet sześciotygodniowych kursów gospodarstwa domowego dla pań i panien z inteligencji. Zgłaszać się telefonicznie między godziną 3 a 4, telefon 124-51.

SPORT

MECZ BOKSERSKI „PIERWSZY KROK" urządza Wawel w niedzielę 24 bm. o godzinie 10'30 w hali przy ul. Zwierzynieckiej 26. — Zgłoszeni bokserzy Wawelu, Makkabi, jak i szereg zawodników niestowarzyszonych. Bardzo niskie ceny wstępu dla spopularyzowania boksu.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI NARCIARSKIEJ R. T. JUTRZENKA odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 7'30 wieczorem przy ul. Halickiej 3. Zgłoszenia na obóz narciarski w Zwardoniu, który uruchomiony będzie od 29 bm. do 2 lutego, upływają 24 bm. — Uprasza się o zgłaszanie się codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Halickiej 3.

Z Polski

NAPAD WIĘŹNIÓW NA DOZORCĘ W WIŚNICZU. Dozorca więzienny w Wiśniczu Herman Święch udał się z dwoma więźniami: Feliksem Domagalskim i Tadeuszem Gauczem na pocztę, celem nadania przesyłki i podjęcia kwoty 1.180 zł. nadesłanych dla zarządu więzienia. W drodze powrotnej więźniowie napadli na dozorcę Święcha, rozbroili go i zranili ciężko, a zrabowawszy pieniądze — zbiegli. Za zbrodniarzami wszczęto pościg. Domagalski odsiadywał karę 2-letniego więzienia za kradzież, zaś Gauer 6-letnie więzienie za zbrodnię rabunku i gwałtu publicznego.

CAŁA RODZINA ULEGŁA ZACZADZENIU. — W Dąbrówce (pod Tarnowem) uległa zaczadzeniu cała rodzina Świerków. Marja Świerk, lat 31, zmarła, zaś kilku członków rodziny przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu marszałek poświęcił wspomnienie żałobne śp. sen Wiśniewskiemu.

Z porządku dziennego sen. **Wyrostek** (BB) referował szereg ustaw sądowo-wojskowych przyjętych przez Sejm. M. i. referent wskazał, że wedle dotychczasowych przepisów było karalne przekroczenie terminu stawienia się do wojska dopiero po 3 dniach opóźnienia. Obecnie ulga ta zostaje zniesiona. Dalsze ustawy dotyczą wojskowego kodeksu karnego i postępowania karnego.

W dalszym ciągu dyskusji zabrała głos sen. **Jaworska** (BB), która z właściwym sobie temperamentem walczy o tak zwane „wychowanie państwowe".

Następnie sen. **Sommerstein** (koło żyd.) krytycznie odnosi się do zamierzeń rządu w kwestji organizacji wyznaniowego życia żydowskiego.

Sen. **Balicka** (klub nar.) poddaje krytycznej ocenie tak zw. „wychowanie państwowe".

Następnie przemawiali: ks. **Szydelski** (ChD) i **Bogusławski** (sanacyjny Ukrainiec).

Sprawę kredytów dodatkowych za lata 1929/30 oraz 1930/31 referował senator **Szarski** (BB). — Stwierdza on między innemi, że te obydwie ustawy obejmują w dziale administracji zwiększone wydatki na uposażenia oraz emerytury.

Następnie zabrał głos senator **Głąbiński** (klub nar.). Stwierdza on, że sprawa kredytów dodatkowych pozostaje w ścisłem związku „z radosną twórczością" tego okresu, z którego omawiane przekroczenia pochodzą. Mówca stwierdza, że rząd nie chciał zgóry odkrywać skutków przedwczesnych emerytowań, preliminarze były świadomie za niskie. Klub narodowy nie będzie głosował za rozpatrywaną ustawą.

Odpowiadał podsekretarz stanu ministerstwa skarbu **Starzyński.** Wkońcu przyjęto nowelę do ustawy uposażeniowej urzędników i wojska, w brzmieniu sejmowem, i przystąpiono do ustawy o ujawnianiu hipotecznych zezwoleń na parcelację gruntów.

Przyjęto powyższą ustawę ze wszystkiemi poprawkami.

Następnie Senat uchwalił projekt ustawy w sprawie wykonania konwencji dotyczącej procedury cywilnej podpisanej w Hadze 17 lipca 1905 r. Przyjęto projekt ustawy zmieniającej niektóre przepisy postępowania karnego.

Następne posiedzenie Senatu w czwartek 28 stycznia.

SEJM

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na piątkowem posiedzeniu Sejmu porządek dzienny obejmuje 7 punktów, m. in. 1) ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządowego, 2) ustawa o szkolnictwie, 3) ustawa o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie, 4) projekt wykupna kolei lokalnych Muszyna—Krynica, Drohobycz—Truskawiec i Lwów—Podhajce, 5) ustawa o budżetowaniu kolei państwowych, 6) ustawa o funduszu obrotowym reformy rolnej.

Wnioski opozycji na tle procesu brzeskiego

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 21 stycznia.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej będą dyskutowane następujące wnioski: 1) wniosek PPS, stronnictwa ludowego, NPR i ChD o utworzenie komisji nadzwyczajnej dla **sprawy znęcania się nad więźniami w więzieniu wojskowem w Brześciu**, 2) wniosek stronnictwa ludowego w sprawie **nadużywania raportów policyjnych dla oddziaływania na tok spraw sądowych**, 3) wniosek PPS o uchylenie rozporządzenia min. sprawiedliwości **co do regulaminu więziennego** (co do zniesienia kategorji więźniów politycznych), 4) wniosek PPS o uchylenie rozporządzenia Rady ministrów o wprowadzeniu **sądów doraźnych**.

Dyskusja nad budżetem oświaty

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 21 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przeprowadzono dyskusję nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego.

Poseł **Mincberg** (BB) podkreślił **dobre stosunki ortodoksów żydowskich z sanacją** i wyraża nadzieję, że wkrótce **wszyscy żydzi będą współpracować z sanacją**.

Poseł **Polakiewicz** (BB) zaznacza, że co do opłat w szkołach średnich i wyższych, to niema państwa, w którem byłaby utrzymana zasada bezpłatności w tych szkołach.

Poseł **Wełykanowicz** (klub ukr.) oświadcza, że postulaty ukraińskie nie zostały uwzględnione, ale ze strony autorytatywnej zapowiada się ustalenie stanu istniejącego. Mówca stanowczo wypowiada się przeciw systemowi utrakwizacji szkół.

TOW. POSEŁ CZAPIŃSKI

stwierdza, że klerykalizm wzmógł się ostatnio na skutek rywalizacji między sobą sanacji i endecji. Każde z tych stronnictw ciągnie ku sobie część kleru. Ten narazie korzysta **z dobrodziejstwa stronnictwa rządowego**. Mówca wskazuje na protest katolickiej agencji prasowej przeciw sztuce „Królowa Elżbieta" i zapytuje ministra, czy prawdą jest, że na Białorusi i na kresach jezuici z ramienia papieskiej komisji „Pro Russia" nawracają po rosyjsku ludność na katolicyzm. Jest to związane z planami Watykanu, korzystającego z ruiny prawosławia w Rosji.

Mówca wskazuje na **wzmożenie się klerykalizmu żydowskiego**, który również popiera sanację. Na zjeździe rabinów w Warszawie przedstawiciel p. Sławka wystąpił z mową powitalną. Konsekwencją tego jest utrwalenie się średniowiecznych przeżytków w życiu żydowskiem.

Cały budżet ministerstwa oświaty **spadł o 100 miljonów**, podczas gdy **budżet wojskowy utrzymał się na przeszło 800 miljonów**. Przeżywamy **katastrofę szkolnictwa**. Mówca odnosi się z wątpliwością do twierdzenia ministra, że tylko 306.000 dzieci jest bez szkoły. Gdyby nawet tak było, to te 306.000 osiągnięto wyłącznie za cenę znanego okólnika, wtłaczającego po 60 dzieci w klasie i obniżającego organizację poziomu szkoły. Mówca zapytuje, co będzie dalej z dziećmi bezszkolnemi, skoro liczba dzieci rośnie coraz bardziej.

W kończącym się roku budżetowym mieliśmy **123 miljonów na policję, a 1 miljon na budownictwo szkolne**. W preliminarzu na rok 1932/33 mamy **113 miljonów na policję, a na budownictwo szkolne nic**.

W myśl projektu ustroju szkolnictwa wystarcza sześć klas szkoły powszechnej, siódma staje się niepotrzebną. W rezultacie organizacja szkół obniża się o jedną klasę. Szkoła powszechna wedle konstytucji bezpłatna, wymaga w praktyce znacznych wydatków, gdyż nauczyciel żąda przyniesienia materjałów, a w razie oporu daje stopień niedostateczny.

Co do wychowania państwowego mówca zaznacza, że „wychowanie państwowe" polega nie na poznawaniu kraju, **nie** na poznawaniu obowiązków i praw obywatelskich, ale w ustach sanacji oznacza to zupełnie coś innego. **Istotą wychowania państwowego jest Józef Piłsudski**. Jako przykład przytacza mówca, że wizytator kuratorjum warszawskiego Sokorski w wykładzie o wychowaniu państwowem powiada, że „wychowanie państwowe **opiera się na idei państwowej marszałka Piłsudskiego**". Wychowanie państwowe jest to **wychowanie partyjne sanacyjne**.

Mowca przypomina memorjał min. Zaleskiego do Ligi narodów w sprawie konieczności pokojowego wychowania i zapytuje ministra, czy do szkoły zostały wprowadzone elementy propagandy pokojowej. Fundusz oświaty pozaszkolnej nabył **charakteru ściśle partyjnego**. Ministerstwo subwencjonuje **tylko sanacyjne organizacje pozaszkolne**.

Mowca przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra, że **autonomja szkół wyższych nie będzie naruszona**. Chodzi o to, by naruszenia autonomji nie szwarcowano pod pseudonimem wprowadzenia dyrektorów czy czegoś podobnego.

Minister **Jędrzejewicz**: To są plotki.

Pos. **Czapiński** oświadcza się za utworzeniem uniwersytetu ruskiego we Lwowie i przeciw utrakwizacji szkolnictwa. Mowca **ostro potępia rozruchy antysemickie na wyższych uczelniach**, które **obniżają prestiż Polski**, zwężają horyzont myślowy młodzieży. „Zielona wstążeczka" nie jest zaszczytem, lecz **oznaką niskiego poziomu społecznego**.

W Polsce przeżywamy obok kryzysu gospodarczego, finansowego, konstytucyjnego i prawnego także **głęboki kryzys kulturalny**, który wyraża się nietylko w **obniżeniu stopnia organizacyjnego szkoły w faszyzacji szkoły**, lecz we wszystkich innych dziedzinach kultury, np. w **niedostatecznem poparciu działalności naukowej**. Do tego stanu doszliśmy za rządów sanacyjnych.

Wzburzenie we Francji przeciw Niemcom

NIEMCY PRZECIW PRZEDŁUŻENIU MORATORJUM HOOVERA

Paryż, 21 stycznia. Wiadomość o odmownej odpowiedzi kanclerza Brüninga, jakiej udzielił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie w sprawie przedłużenia moratorjum Hoovera, wywołała w opinji publicznej Francji *wielkie oburzenie*. Wyrazem oburzenia opinji publicznej są komentarze dzisiejszej prasy porannej, atakujące niebywałe stanowisko Niemiec wobec kwestji reparacyjnej w sposób *niebywale ostry*. „Echo de Paris" oświadcza, że stanowisko Brüninga jest bezspornym dowodem, iż Niemcy domagają się anulowania planu Younga. Brüning przygotowuje się wprost *do zdarcia traktatu*, który przed dwoma laty został dobrowolnie i uroczyście podpisany. W tym wypadku zadecyduje stanowisko Anglji, które będzie rozstrzygające. Jeżeli Anglja pozostanie przy swej dotychczasowej ideologji, należy się obawiać *wszystkiego najgorszego*. Decyzja musi zapaść przed 1 lipca. Niemcy muszą odczuć, że w wielu rzeczach nie obejdą się bez pomocy Francji. „Matin" pisze: „Rzeczą niebywałą jest, aby dłużnik odmawiał przyjęcia proponowanego mu odroczenia spłat i z powodu chwilowych trudności chciał uwolnić się od zobowiązań na zawsze. Fałszywe jest twierdzenie, że sprawozdanie komisji rzeczoznawców mówi o niezdolności płatniczej Niemiec w przyszłości. Mówi jedynie, że Niemcy w chwili obecnej nie są zdolne do płacenia, zaś co do przyszłości niczego nie twierdzi. Poza tem rzeczoznawcy nie zajmowali się nawet możliwością anulowania planu Younga, wspominali natomiast o nowem uregulowaniu długów rządowych po przywróceniu zaufania i stabilizacji gospodarczej. Groźba wypowiedziana przez Brüninga, że Niemcy będą zmuszone do powzięcia inicjatywy, która zagranicą może wywołać poważne następstwa, nie wzrusza Francji. Jeśli Niemcy otwarcie ogłoszą bankructwo, nie będzie to niczem więcej niż obecne bankructwo zamaskowane.

Berlin, 21 stycznia. Donoszą z kół miarodajnych, że rząd Rzeszy nie otrzymał dotąd oficjalnej informacji o odroczeniu konferencji reparacyjnej. Przy tej sposobności sfery oficjalne podkreślają, że Niemcy stoją niezmiennie na stanowisku, iż ze względu na ogólną sytuację gospodarczą, problem reparacyjny musi być bezwłocznie uregulowany ostatecznie. Projekt przedłużenia roku Hoovera nie może dla Niemiec wchodzić w rachubę z tej przyczyny, iż wyrażenie zgody byłoby w tym wypadku równoznaczne z przyjęciem zobowiązania do podjęcia spłat po upływie moratorjum.

ODROCZENIE KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Paryż, 21 stycznia. Dzienniki poranne donoszą, że rząd angielski zawiadomił wczoraj rząd francuski, iż wątpliwem jest, aby konferencja lozańska mogła się rozpocząć w poniedziałek 25 bm., gdyż nie zostały jeszcze ukończone rokowania wstępne z rządami zainteresowanemi. Prasa wyciąga z tego wniosek, że *konferencja zostanie odroczona*, lub ograniczy się do obrad rzeczoznawców w celu przygotowania konferencji reparacyjnej w terminie późniejszym.

WIZYTA ANGIELSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH W PARYŻU

Paryż, 21 stycznia. „Petit Parisien" dowiaduje się, że w najbliższych dniach przyjedzie do Paryża angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon celem odbycia konferencji z premjerem Lavalem. Z Paryża sir John Simon wyjedzie wprost do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, która rozpoczyna się w dniu 25 bm. Przyjazd Simona do Paryża spodziewany jest w piątek lub sobotę.

TELEGRAMY

—o—

SPRAWA ZNIESŁAWIENIA LUDWIKA KULCZYŃSKIEGO

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Prof. Ludwik Kulczyński oddał podniesione przeciw niemu przez „Gazetę Polską" do osądzenia sądowi obywatelskiemu.

ZASĄDZENIE REDAKTORA „GAZETY WARSZAWSKIEJ"

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Sąd okręgowy skazał redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej" na miesiąc aresztu za obrazę Wacława Sieroszewskiego.

MONOPOL TYTONIOWY WYODRĘBNIONEM PRZEDSIĘBIORSTWEM

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o utworzeniu przedsiębiorstwa „polski monopol tytoniowy".

FIŃSKO-SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI

Helsingfors, 21 stycznia. Fińsko-sowiecki pakt o nieagresji został dziś podpisany. Pakt podpisany został na przeciąg lat trzech i jeśli nie zostanie wypowiedziany przynajmniej na 6 miesięcy przed upływem tego okresu, pozostaje nadal w mocy przez dalsze dwa lata. W układzie tym oba państwa zobowiązują się do powstrzymania się od wzajemnej akcji zaczepnej, do uszanowania nietykalności terytorjalnej i politycznej, oraz do niezawierania układów innych, godzących w interesy jednej z obu stron. W razie zaczepienia jednej ze stron zawierających układ, druga strona zobowiązuje się do przestrzegania ścisłej neutralności. Gdyby zaś jedna strona zaczepiła państwo trzecie, druga strona ma prawo zerwać układ bez wypowiedzenia. Obie strony zobowiązują się poza tem wszelkie spory, jakieby między niemi wynikły, rozstrzygnąć drogą arbitrażu.

PAUL-BONCOUR DELEGATEM FRANCUSKIM DO LIGI NARODÓW

Paryż, 21 stycznia. Prezydjum rady ministrów komunikuje, że kierownictwo delegacji francuskiej na sesję Rady Ligi obejmie senator Paul-Boncour, ponieważ premjer Laval zatrzymany został w Paryżu ważnemi sprawami a stan zdrowia Brianda nie pozwala mu na wyjazd do Genewy.

VENIZELOS U MUSSOLINIEGO

Rzym, 21 stycznia. Przyjechał tu dziś z wizytą oficjalną grecki premjer Venizelos.

ROZRUCHY W KATALONJI

Madryt, 21 stycznia. W północno-wschodniej Katalonji wybuchły poważne rozruchy o charakterze rewolucyjnym. Powstańcy opanowali linję kolejową, zniszczyli przewody telegraficzne i opanowali centralę telefoniczną w Navascues. Dziś po południu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki Zamorry rada ministrów, która zajmowała się wyłącznie kwestją podjęcia walki z nową rebelją. Uchwalono wysłać na tereny opanowane przez rewolucjonistów silne oddziały wojska. Z Saragossy wysłano kawalerję, artylerję i 2 bataljony strzelców. Powstańcy koncentrują swe siły między miasteczkiem Berga i Manresa w prowincji barcelońskiej.

WYPRAWA JAPOŃSKA DO SZANGHAJU

Londyn, 21 stycznia. Jak z Tokio donoszą, rząd japoński wysłał krążownik i 4 kontrtorpedowce wraz z eskadrą lotniczą i piechotą do Szanghaju dla obrony tamtejszej kolonji japońskiej.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU JAPOŃSKIEGO

Londyn, 21 stycznia. Donoszą z Tokio, że parlament japoński został dziś rozwiązany. Nowe wybory odbędą się 20 lutego. Rozwiązanie parlamentu nastąpiło z tego powodu, iż obecny rząd nie posiada w nim większości, której spodziewa się dobyć w nowym parlamencie. W dotychczasowym parlamencie dysponował rząd premjera Inukai 171 głosami wobec 295 głosów opozycji.

Strajk tramwajowy w Łodzi

Strajk ma dotychczas przebieg zupełnie spokojny. Na mieście panuje niezwykle wzmożony ruch kołowy i pieszy. Dobre czasy mają w dalszym ciągu dorożkarze i szoferzy. Również autobusy, kursujące od 6 rano do późnej nocy na pryncypalnych ulicach, robią niezłe interesy. W dalszym ciągu zanotowano przyjazd do Łodzi autobusów z prowincji. Z powodu wycofania autobusów na liniach podmiejskich, komunikacja samochodowa z okolicznemi miastami jest bardzo utrudniona. Pasażerowie nie mogą zdobyć miejsc w rzadkich wozach. Brak tramwajów sprawił mieszkańcom wiele kłopotów, związanych ze wzrostem wydatków na niezbędną komunikację, względnie z dostaniem się warstw pracowniczych i robotniczych do biur i zakładów hadlowych, fabryk oraz urzędów. We wszystkich zakładach pracy zanotowano wiele spóźnień, które uznano za usprawiedliwione. Większe fabryki, na krańcach miasta, oddały do dyspozycji swych pracowników samochody ciężarowe, któremi przewozi się personal do pracy, a następnie z fabryk do domów. — Mimo wielkiego ruchu, na ulicach panuje wzorowy porządek. Strajkujący tramwajarze w mundurach spacerują po ulicach, podziwiając pasażerów, tłoczących się do autobusów, zdążających do placu Reymonta i z powrotem do placu wolności i Bałuckiego rynku.

Strajkiem objęci są jedynie motorowi i konduktorzy. Pracownicy warsztatów, obsługa drogowa, wekslarze itp., oraz kontrolerzy, nie strajkują i dyrekcja musi pracownikom tym płacić normalne gaże, mimo że nie mają nic do roboty. Wzgląd ten, jak utrzymują strajkujący, z pewnością przyśpieszy decyzję dyrekcji i skłoni ją do pójścia na ustępstwa.

Wobec groźby dyrekcji, że uzna strajkujących za wydalonych i przyjmie nowych pracowników, strajkujący odbyli zgromadzenie, na którem po długiej dyskusji, olbrzymią większością głosów, uchwalono rezolucję, która proklamuje kontynuowanie strajku i zaostrzenie go przez wycofanie obsługi warsztatów, służby sieci górnej i drogowej od 20 stycznia. Nastroje wśród tramwajarzy są bardzo mocne. Panuje wola walki aż do zwycięstwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem:

Walka z klęską bezrobocia

Będzie przemawiał tow. **Zygmunt Żuławski**, poseł na Sejm i sekretarz gen. Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Towarzysze! Bezrobotni!

Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie, celem zastanowienia się nad **klęską bezrobocia**, jaka nęka szerokie masy ludu pracującego.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Przykra bezmyślność

Sanacyjny „Kurjer Poranny" podaje pod tytułem *Komiczne ceny* wiadomość, że na targach na Wołyniu „wskutek braku paszy trafia się czasem, iż włościanin sprzedaje konia za 5—7 zł. za sztukę, a źrebaka za 2 zł."

Dużej trzeba bezwrażliwości, czy gruboskórności, ażeby w takich faktach dopatrywać się czegoś komicznego. Możeby tu lepiej pasował tytuł: „Opłakany stan wsi", ale raziłby pp. sanatorów „radośnie-twórczych"... Zachodzi jeszcze pytanie, czy istotnie brak paszy, czy też brak gotówki powoduje, że chłop za bezcen wyprzedaje swój dobytek.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 III p.).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Poprostu-truteń" (ceny zniżone).
Sobota: „Baltazar" (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Poprostu — truteń" (ceny zniżone); wieczorem „Baltazar" (nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Dr. Bolesław Skarzyński: „O odżywianiu człowieka" (z obrazami świetlnemi).
Sobota: Dr. Władysław Chłopicki: „O dzieciach-włóczęgach".

KINOTEATRY

Adria: „Marokko".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Dom żołnierza: „Carewicz".
Promień: „Lotnik".
Słońce: „Kłamstwo Niny Petrówny".
Świt: „Król dzikich zwierząt" i „Walka o djamenty".
Sztuka: „Światła wielkiego miasta".
Uciecha: „Błękitny Dunaj".
Wanda: „Bal w operze".
Warszawa: „W pogoni za miljonami".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 22 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Powstanie styczniowe w powieści polskiej". 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Bismarck a Polska w roku 1863". 17.35: Koncert orkiestry dętej z Warszawy. 18.50: Komunikat narciarski. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Gramofon. 19.30: Pogadanka dla pań — p. Zofja Jankowska: „Poradnia wychowawcza". 19.45: Dziennik radjowy. — 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.40: Dodatek do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Sociologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.